„WIERZĘ... ŻE Z KOŚCI RODZĄ SIĘ RYCERZE"
Słowacki

BIULETYN informacyjny

Rok IV — Warszawa, 23 lipca 1942 r. — Nr. 29 (133)

W POSZUKIWANIU SIŁY

Kilkakrotnie już usiłowaliśmy odpowiedzieć na pytanie: **w czem leży siła Narodu Polskiego?** Kilkakrotnie w artykułach wstępnych podkreślaliśmy dwa główne składniki tej siły: 1. **Charakter narodowy,** jego największą wartość — umiłowanie wolności i potrzebę jego przebudowy przez wzmocnienie karności; 2. **Ustrój demokratyczny,** oparty na zasadach wolności, równości i braterstwa, oczyszczony jednak od najprzykrzejszych chorób demokracji i zdolny do wyłaniania rządów trwałych, sprężystych i silnych.

Dziś chcemy wskazać na trzecie źródło siły, tym razem siły o znaczeniu międzynarodowym. Jest nią **i d e j a u n j i.**

Różne są sposoby budowania potęgi światowej państwa. Naprzykład—podbój i przemoc. Ci, którzy o takiej sile polskiej marzą, wyobrażają sobie Polskę, jako olbrzymie terytorium, zaludnione przez różne ludy, ale rządzone tylko przez polskiego wojewodę i polskiego policjanta. Na szczęście — tego typu „marzycieli" jest wśród polityków polskich w Kraju i na Emigracji znikoma ilość. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że w imperjaliźmie nie wytrzymamy konkurencji z Rosją i Niemcami. Jeżeli małe narody naszej części Europy miałyby się godzić na zależność od silniejszego i zasobniejszego sąsiada — to niewątpliwie dla narodów tych „Imperium Polskie" ani w swej potędze militarnej ani w swej kulturze materjalnej nie byłoby ponętniejsze od Rosji lub Niemiec.

Prześcigać zresztą Rosji i Niemiec w tym rodzaju potęgi — nie potrzebujemy. Albowiem — rzecz przedziwna — istotna siła międzynarodowa Polski tkwi nie w naszej potędze materjalnej: tkwi ona w tem — że nas, Polaków, ludy Europy środkowo-wschodniej nie potrzebują się obawiać tak, jak Niemiec i Rosji, że narody te są zbliżone do nas liczebnie, że Naród Polski jest jakby najcentralniej stojącym filarem, który decyduje o podtrzymaniu całego gmachu wolnych ludów tej części świata, że w ciągu wieków i ostatnich dziesięcioleci dowiódł niezbicie, że jest narodem bohaterskim. Krótko: **nasze odwieczne hasło — „wolni z wolnymi, równi z równymi"** — jest tym, które, uczciwie stosowane, **może się stać naszą niezakłamaną i przez świat cały cenioną misją, może zapewnić ludom naszej części Europy szczęście, a dla nas stać się źródłem prawdziwej siły i sławy.**

Z radością stwierdzamy, iż polski genjusz polityczny dobrze zdaje dziś egzamin. Olbrzymia większość prasy tajnej w Kraju takie właśnie a nie inne rozpowszechnia myśli. Rząd Polski w Londynie kroczy tą samą drogą. Układ o konfederacji, zawarty z Czechosłowacją, jest tego pierwszorzędnym dowodem. Wywiad min. Raczyńskiego, udzielony „Times'owi", iż Rząd Polski dążyć będzie, aby do Konfederacji Pol-

sko-Czeskiej weszły i inne narody, w pierwszym rzędzie Litwa i Węgry — jest dalszym krokiem na tej drodze.

Odwieczna polska ideja unji, przybierająca dziś szaty konfederacji państw, położonych w Europie środkowo-wschodniej, **jest tą ideją, która kryje w sobie źródło wielkich sił duchowych i materjalnych, dla której warto żyć i warto umierać.**

Ameryka nadchodzi

Stany Zjedn. Am. Półn. mają w świecie ustaloną i słuszną opinję najpierwszej potęgi gospodarczej. Dziś jest dla nas ogromnej doniosłości pytaniem: jaką jest potęga **wojskowa** Ameryki? **Jak walczą amerykańskie siły zbrojne?**

Pewnej odpowiedzi na to pytanie dać jeszcze nie jesteśmy w stanie. Ameryka była najmniej uwojskowionym państwem świata. Nie miała lotnictwa wojennego, nie miała prawie zupełnie wojsk lądowych, a jej jedyna poważnie traktowana siła zbrojna — mianowicie marynarka wojenna, n i g d y dotąd nie wojowała! Dlatego też dopiero od pół roku świat „uczy się" Ameryki. Lekcyj dotąd było niewiele i na ich podstawie ledwo zarysowuje się obraz zdolności militarnych Stanów.

Wojska lądowe amerykańskie tylko raz jeden były w akcji: na Filipinach. Trzymiesięczna obrona półwyspu Bataan przez gen. Mac Arthura, obrona prowadzona bez możności otrzymania posiłków, przeciwko najlepszej w świecie armji japońskiej — wykazała, że dowódca i żołnierz amerykański są to ludzie **t w a r d z i, potrafiący bronić się zaciekle.** Nic więcej narazie o wojskach lądowych Ameryki powiedzieć nie możemy.

Marynarka i lotnictwo amerykańskie miały więcej „występów". Pierwszy — był fatalny: dały się w sposób niedopuszczalny zaskoczyć atakiem na Pearl Harbour (8.XII.1941), ponosząc tam bardzo ciężkie straty. Po raz drugi — wystąpiły w początkach wiosny, w obliczu zbliżającej się gwałtownie inwazji japońskiej na Australję; w szeregu silnych nalotów na bazy japońskie oraz w słynnej bitwie na Morzu Koralowym osiągnęły oczywisty wynik: postępy inwazyjne zostały wstrzymane, Japonja — „osadzona na miejscu", Australja — obroniona. Ale dopiero bitwa **p o d M i d w a y** (połowa czerwca br.) pokazała poziom amerykańskiej marynarki i lotnictwa. Właśnie 17 bm. oficjalny komunikat amerykańskiego ministerstwa wojny podał ostateczne wyniki tej bitwy. Flota japońska podeszła pod Midway w celu opanowania tej bazy; dowództwo amerykańskie, oczekujące napadu i odpowiednio doń przygotowane, zaskoczyło zbliżającą się flotę wroga silnym działaniem lotnictwa stacjonującego na wyspie oraz silnymi zespołami marynarki wojennej. W wyniku — zatopiono c z t e r y japońskie lotniskowce, dwa krążowniki, trzy kontrtorpedowce; uszkodzono trzy pancerniki japońskie i cztery krążowniki; zniszczono 275 samolotów, śmierć poniosło 4.800 marynarzy i żołnierzy japońskich. Straty własne Amerykanów: 1 kontrtorpedowiec zatopiony, 1 lotniskowiec uszkodzony, 307 ludzi zabitych. Bitwa ta zapewniła całkowicie panowanie amerykańskie na środkowym Pacyfiku.

Źle natomiast wypada walka amerykańska z plagą niemieckich łodzi podwodnych. Do tej pory nie potrafiono opanować tego groźnego i ciągłego niebezpieczeństwa.

Pomimo tych kilku akcyj na lądzie, morzu i w powietrzu, można właściwie powiedzieć, że Ameryka jeszcze wojować nie zaczęła. Dopiero ku wojnie się zbliża. Dopiero się koncentruje. Już kilka dywizyj i paręset eskadr szykuje się do skoku w Szkocji. Już około 100.000 korpus zebrał się w Erytrei i obecnie, być może, jest przesuwany do Egiptu. Już około 150,000 korpus skupia się w Persji, już conajmniej 100.000 korpus czyni jakieś przygotowania w Australji.

Postępy w przygotowywaniu materjału wojennego i sprzętu posuwają się jak lawina. W maju br. wybudowano już 632.000 tonn tonażu handlowego, w czerwcu — 732.000 — (w jednym miesiącu tyle, co w ciągu całego 1938 roku!). Zakłady Forda już od maja pro-

dukują pierwszy samolot-bombowiec na taśmie; główna hala montażowa Forda ma około 3,5 km. długości i ok. 0,4 km. szerokości; z hali tej wychodzi 1 samolot na godzinę. W końcu lipca uruchomiona będzie **taśmowa** produkcja drugiego typu samolotu: **czteromotorowego** bombowca.

Olbrzymia maszyna wojenna Ameryki dopiero w paru występach dała znać, że istnieje. Ale jeszcze nie ruszyła. Dopiero się ku wojnie zbliża.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Położenie — zadawalniające. Czwarty tydzień ofensywy niemieckiej w Sowietach daje nam bardzo zajmujący obraz frontu: Na odcinku sowiecko-fińskim całkowity brak działań wojennych; Finowie urlopowali część żołnierzy do robót w polu. Na wielkim odcinku frontu od Leningradu przez rejon Moskwy aż do Woroneża— tydzień miniony był tygodniem nielicznych, choć zażartych walk. Walk bez żadnego wyniku dla żadnej ze stron. Pierwsze próby silnej niemieckiej akcji ofensywnej na Kalinin, mające za zadanie przełamanie frontu na północ od Moskwy — niczego nie dały. Sowieckie próby silnych uderzeń w rejonie Brańska i Orła na południe, w celu odciążenia walk nad Donem również do niczego nie doprowadziły.

W rejonie Woroneża — stanowiącego lewe skrzydło zwycięskiej ofensywy lipcowej Niemców — tydzień miniony był tygodniem dla Sowietów bardzo dobrym: **opanowano tu położenie całkowicie.** Wojska rosyjskie nie tylko utrzymały w swym ręku część miasta, lecz działaniami swymi czynią położenie dywizyj niemiecko-węgierskich, znajdującym się na przedmościu wschodniego brzegu Donu — niebezpiecznym. Ponieważ rola Woroneża dla bezpieczeństwa armji sowieckich pod Moskwą i dla spoistości całego sowieckiego frontu jest podstawowa — naczelne dowództwo sowieckie ma prawo być zadowolonym z sytuacji.

I dopiero około 150 km. na południe od Woroneża zaczyna się rejon ruchu, rejon w którym w czasie tygodnia sprawozdawczego wojska niemieckie pchały przed sobą i gromiły dywizje sowieckie. Dwa są kierunki uderzenia niemieckiego: od Rossoszy i Kantiemirowki przez Bohuczar na wschód, na Stalingrad (Carycyn) oraz z rejonu Kupiańska przez Millerowo na południe, na dolny Don. Kierunek pierwszy uczynił mniejsze postępy, aczkolwiek doszedł już na odległość ok. 250 km. od Stalingradu. Zato kierunek drugi osiągnął wielkie powodzenie: wojska niemieckie zdobyły **Millerowo, Woroszyłowgrad** (Ługańsk) oraz **Kamienskaja,** odcięły resztki broniącego się Zagłębia Donieckiego i dotarły do dolnego Donu na wschód od Rostowa. Wojska sowieckie znajdujące się w rejonie Rostowa, Nowoczerkaska i w południowo-wschodnim Zagłębiu Donieckim, aczkolwiek nie otoczone znalazły się w ciężkiej sytuacji.

W czasie tych bojów na stepach miedzy Dońcem i Donem okazało się że marsz. Timoszenko zmienił całkowicie sposób walki. Zamiast dotychczasowej zasady: bronić każdej pozycji za wszelką cenę, — obowiązuje teraz zasada nowa: zadawać nieprzyjacielowi jaknajwiększe straty, ale tak prowadzić operacje wojenne, aby nie dać się otoczyć i zniszczyć. W wyniku tej nowej taktyki Rosjanie ponoszą wprawdzie duże straty terenowe, ale zato Niemcy nie mają sposobności chwalić się masami zdobytych jeńców, kotłami, itd.

Pan Göebbels, niemiecki minister propagandy, także wziął udział w ofensywie lipcowej. Mianowicie ogłosił artykuł w „Völk. Beobachter" z 19 bm., o tem — że walki na wschodzie stają się dla obu stron — Niemców i Rosjan — nieznośne, że jedynym prawdziwym wrogiem Niemiec jest Anglja i że porozumienie Niemiec z Rosją byłoby rzeczą rozsądną. Oczywiście jest to tylko śmiały, niemiecki chwyt propagandowy — który, w odpowiedni sposób rozreklamowany, ma podważyć wolę walki w społeczeństwie rosyjskim oraz narobić zamętu w świecie. Prawdzi-

wych ofert pokojowych nie zgłasza się za pomocą gazet.

W Egipcie — walki pozycyjne. Wśród wielu niespodzianek drugiej wojny światowej nie najmniejszą jest tegoletnia akcja wojenna w Afryce. Nie dość, że rozpoczęto walki pustynne w okresie największych upałów letnich, ale obecnie obaj przeciwnicy budują wzdłuż swego krótkiego frontu pod El Alamin — okopy i zaczynają walki pozycyjne. Codzień ta lub inna strona zdobywa lub traci jakieś wzgórze lub jakiś wąwóz, codzień tu i ówdzie spotkają się oddziały czołgów, codzień grają działa. Anglicy twierdzą, że lotnictwo ich jeszcze nigdy nie było tak w Afryce ruchliwe jak obecnie. Podają także, że w ciągu dwóch ostatnich tygodni wzięli około 6.000 jeńców, co określają jako cyfrę wysoką ze względu na charakter toczących się walk.

Zmora łodzi podwodnych — oto najważniejszy kłopot Anglików. Przez cały tydzień lotnictwo brytyjskie nawiedzało stocznie i porty niemieckich łodzi podwodnych we Francji, Belgji, Holandji i Rzeszy (Lubeka, Flensburg, Vegesack koło Bremy itd.). Było także parę razy nad Zagłębiem Ruhry. Stosunkowo sporo robiono wypraw dziennych, w czasie których niszczono objekty wojskowe, na których zniszczeniu specjalnie zależy.

Chińczycy górą! Japończycy, jak wiadomo, od paru miesięcy nie prowadzą nigdzie akcji wojennej, ograniczywszy się wyłącznie do jednej z prowincji chińskich: Cze Kiangu. Otóż w prowincji tej szczęście wojenne uśmiechnęło się w ostatnich dniach Chińczykom. Odbili oni świeżo przez Japończyków zajęty ważny port Wen Czau, wyparli Japończyków z Kwang Hsinu, a ostatnio — nabrali ruchliwości nawet pod Szanghajem. Lotnictwo amerykańskie działające w Chinach prowadzi wciąż żywą akcję żywszą niż kiedykolwiek dotąd. Straty Amerykanów — małe. Widocznie Japończycy nie mają tu dobrej obrony przeciwlotniczej ani dostatecznej ilości myśliwców.

W oblężonej Rzeszy. już dawno nie pisaliśmy o położeniu wewnętrznym Rzeszy, które ulega stałemu pogorszeniu. **Blokada angielska wciąż trwa,** zamykając Rzeszę w niewystarczalnym surowcowo kącie Europy.

Życie gospodarcze Rzeszy jest w chwili obecnej całkowicie sparaliżowane. Handel nie istnieje. Wymiana towarów odbywa się tak, jakby całe państwo było obsługiwane przez jakąś olbrzymią intendenturę. Na wolnym rynku niczego już obecnie dostać nie można. Fabrykacja została nastawiona **wyłącznie** na wojnę, przemysł pozawojenny uległ prawie zupełnie likwidacji.

Wśród surowców metalowych szczególnie groźne dla biegu wojny jest gonienie resztkami miedzi, cyny i niklu. Ponadto szczególny brak jest chromu i molibdenu. Produkcja aluminjum jest znacznie mniejsza niż potrzebuje go wojenny przemysł. Nic więc dziwnego, że specjalne Urzędy dla Oszczędzania Materjałów wydają raz po raz groźne okólniki. Np. ostatni okólnik Speera wydany 15.VII. nakazuje wydanie **na złom wszystkich maszyn z fabryk nie pracujących na potrzeby wojny.** Katastrofalną niespodziankę spowodowała Rosja, po której podboju oczekiwano zdobyczy wielu ważnych surowców. Nie zdobyto nic, co ostatecznie pogłębiło kryzys metali w Rzeszy.

Nie lepiej jest z żywnością. Przydziały kartkowe są tak okrojone od wiosny, że dalsze ich zmniejszanie byłoby niepodobieństwem (na wolnym rynku w Rzeszy żadnego produktu spożywczego kupić nie można). Wobec tego mus oszczędzania odbija się na jakości produktów. W ostatnich tygodniach naprzykład cała prawie niemiecka prasa umieściła notatki, przeciwko narzekaniom na jakość chleba. Np. „Das Reich" z 28.VI pisał: „Jeśli są narzekania, że chleb leży jak kamień w żołądku, to winno tu jest spożywanie go na świeżo. Ze względu na jakość chleba, należy go jeść dopiero wówczas gdy się nieco zestarzeje. Jest wtedy i zdrowszy i mniej go wychodzi. Zaleca się także dobre gryzienie chleba, gdyż wymaga on większej niż dawny chleb ilości soków żołądkowych".

O powadze położenia żywnościowego Rzeszy świadczy odczyt min. Backe, streszczony w Frankfurter Ztg. z 30.VI. Dowiadujemy się z tego odczytu, że

„tegoroczne zasiewy mogą sprawić pewne niemiłe niespodzianki. Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych wiele ozimin uległo zniszczeniu, tak, że **powstała konieczność ponownego** obsiania aż dwóch i pół miljona **hektarów gruntu".** Jest to obszar olbrzymi, równający się według danych przytoczonych przez Backego terenowi Dolnej Saksonji, Wesfalji i Oldenburga. Poniesione z tego powodu straty mogą według przewidywań oficjalnych wywołać **zmniejszenie zbiorów zbóż chlebowych oraz nasion oleistych.**

Stan transportu — tak bardzo zły już dawniej — pogarsza się stale. Co miesiąc wprowadzane są dalsze ograniczenia. Ostatnio zwiększono załadunek wagonów towarowych już o d w i e tonny ponad normę. Obowiązek posiadania przepustek przy kupowaniu biletów kolejowych staje się coraz powszechniejszy.

Obok tego wszystkiego — wzrasta ilość wyroków śmierci za najróżnorodniejsze przestępstwa. Najczęściej skazywanie na śmierć wyczytać można w prasie niemieckiej za przestępstwa gospodarcze oraz za słuchanie zagranicznych audycyj radiowych.

SPRAWY POLSKIE

— W nadesłanej do kraju depeszy Premjer Sikorski m.in. pisze: „Poruszony wiadomościami o nowej fali terroru w Polsce, Rząd wszczął wszechstronną akcję, mającą na celu **natychmiastowe** represje nad Niemcami, gdzie tylko to jest możliwe... Akcja ma na celu... stopniowe przygotowanie opinji Anglji i Ameryki na konieczność podjęcia represyj wobec niemieckich obywateli i kapitałów w W. Brytanji i Ameryce **jeszcze w ciągu toczącej się wojny".**

— W dniu święta lotnictwa polskiego (przypadającego w drugą rocznicę wręczenia zwycięskiej eskadrze sztandaru nadesłanego przez Wilno!) — przed mikrofonem radia londyńskiego przemawiał major Witold Urbanowicz, dowódca słynnej eskadry myśliwskiej 303. Major Urbanowicz, mający „na rozkładzie" 15 niemieckich maszyn, jest odznaczony krzyżem Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz angielskim DFC. Z przemówienia dowiedzieliśmy się kilku ciekawych szczegółów, m.in. że: eskadra Nr 303 zestrzeliła 175 samolotów niemieckich, zajmując tym d r u g i e miejsce wśród eskadr lotnictwa brytyjskiego. 2. Ogólna ilość zniszczonych w tym roku samolotów nieprzyjacielskich przez lotnictwo polskie wynosi 464. 3. W wielkich czerwcowych nalotach na Kolonję i Essen brało udział każdorazowo po **przeszło sto** samolotów polskich.

— Polski Wydział Lekarski na Uniwersytecie w Edynburgu (Szkocja) zamknął drugi rok studjów. W pierwszym roku akademickim na Wydziale studjowało 77 słuchaczy (58 mężczyzn i 19 kobiet, 47 wojskowych i 30 cywilów). W drugim, obecnym roku studjów, ilość studentów wynosiła 113 (80 mężczyzn i 33 kobiety, 66 wojskowych i 47 cywilów). Wydział jest dziś jedyną wolną polską wyższą uczelnią na świecie.

— Minister Przemysłu, Handlu i Żeglugi, p. Jan Kwapiński oświadczył, iż rząd polski dąży do tego, aby natychmiast po zakończeniu wojny dysponować ilością ok. 200 statków, ogólnej pojemności 600 — 800.000 t. Minister wzywa do wstępowania ochotniczego do marynarki.

— Z japońskiego obozu internowanych pod Szanghajem uciekło kilku Polaków. Wszyscy wstąpili na ochotnika do wojsk Czang Kei Szeka.

— W I polskiej szkole podoficerskiej w Szkocji jest aż 100 Polaków z Kanady.

— Na zamówienie Polskiego Ministerstwa Informacji prof. Olgierd Górka wydał po angielsku „Zarys historji Polskiej dawnej a obecnej".

— Przedstawiciele polskich i czeskich Związków Zawodowych utworzyli w Londynie wspólny Komitet.

KRAJ

MORD W ŚWIĘCIANACH. Dopiero teraz napłynęły szczegóły potwornego mordu masowego w Święcianach, o którym pokrótce donosiliśmy przed miesiącem.

Dn. 19 maja zostali zabici między Święcianami a Łyntupami przez nieznanych sprawców trzej Niemcy. W kilkadziesiąt godzin potem Gestapo, łącznie z policyjnymi oddziałami litewskimi, dokonało w promieniu 60 km. masowych aresztowań. Około 1.000 aresztowanych osób sprowadzono do Nowych Święcian i Starych Łyntup, gdzie ogromną ich większość w dniu 20 i 21 maja wymordowano. Ponadto oddziały niemieckie i litewskie zabiły wielu ludzi po drodze, np. wielką ilość mężczyzn we wsi Kapturuny. Ofiarą tych bestjalstw padło około **tysiąca** Polaków. Ponadto — w dzień pogrzebu zamordowanych Niemców — rozstrzelano w Wilnie około **stu** więźniów polskich.

Potworna ta zbrodnia wywołała ogromny wstrząs w całej wileńszczyźnie.

STATYSTYKA ŁODZI. Źródła niemieckie donoszą, że ostatniego grudnia ub. roku ludność miasta (bez Żydów) wynosiła ok. 493.000 mieszkańców, z czego 123.955 Niemców i 358.655 Polaków. Małżeństwa wynosiły w grudniu 1,6 pro mille u Polaków i 11,2—u Niemców. Zgony wśród Polaków 17,1 zaś wśród Niemców — 14,3. Nadwyżka urodzin wśród Niemców 12,3 — natomiast u Polaków **nadwyżka zgonów** 4,6! Liczby te lepiej od wszelkich słownych wywodów świadczą o położeniu ludności polskiej w męczeńskiej Łodzi.

„PIERONY". „Kattowitzer Ztg." z 27.VI donosi: „Sąd Specjalny w Katowicach w myśl kodeksu karnego dla Polaków skazał na śmierć **sześćdziesięcioletniego** Piotra Najdora, **sześćdziesięcioletniego** Michała Biegonia, **sześćdziesięciodziewięcioletniego** Józefa Piątka i **sześćdziesięciodwuletniego** Franciszka Rutkowicza — wszystkich z Katowic za posiadanie materjałów wybuchowych". W uzasadnieniu wyroku „Kat. Ztg. „stwierdza, że oskarżeni należeli do tajnej polskiej organizacji, której zadaniem było wysadzanie mostów itp. Przechowywali oni w tym celu bomby i granaty ręczne. Bohaterska śmierć czterech Ślązaków, z których żaden nie liczył mniej niż sześćdziesiąt lat, jak błyskawica oświetla mrok, okrywający „stuprocentowo niemiecki" Górny Śląsk. Wskazuje też na to, jakimi ludźmi są Ślązacy. Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby powstanie które wybuchnie, najkrwawszy i najbezwzględniejszy przebieg miało właśnie na Śląsku, którego lud poddany został przez wroga wyjątkowym mękom upodlenia.

ŁAPÓWY I ŁAPÓWECZKI W Lublinie wyszły na jaw nadużycia przy rozdziale kart odzieżowych. 12 urzędników Stadthauptmana aresztowano, sam Stadthauptman Sauerman i dwaj jego zastępcy zostali zwolnieni.

W nocy z 23 na 24 maja br. policja niemiecka dokonała rewizji w niemieckim szpitalu wojskowym w Warszawie (róg Długiej i Bielańskiej). Znaleziono dużo bibuły przeciwhitlerowskiej, a tak że wykryto przywłaszczone koce, bieliznę itd. Nastąpiły liczne aresztowania.

Na terenie całej Polski w handlu potajemnym spotkać można coraz większe ilości wojskowych podeszew, bielizny, koców, konserw, chleba, papierosów, benzyny itd. Niemal w każdym mieście i miasteczku oficerowie i podoficerowie intendentury sprzedają ostroż nie lecz wytrwale skarby, kryjące się w magazynach i składach wojskowych. Oczywiście ludność polska ma wiele powodów do popierania tego handlu i życzenia mu jaknajlepszego rozwoju!

RÓŻNE. — Burmistrz Poznania zabronił Polakom zjawiania się na targowiskach miejskich przed godz. 11 rano! Ma to na celu zapewnienie ludności niemieckiej możliwości wykupienia naj lepszych produktów dostawionych każdego dnia na rynek.

— Łódzkie Kolejki Dojazdowe ogłosiły zakaz przejazdu Polaków w niedzielę i święta tymi kolejkami. Prawo do wypoczynku i wycieczek świątecznych mają tylko Niemcy.

— **Urząd Lasów w Łodzi zabronił wstępu do lasów w niedzielę i święta.**

Jest to jedno z tych pociągnięć, co do którego niewiadomo czy oburzać się nań czy też podziwiać niemiecką bezdenną głupotę, czyniącą wszystko co jest w jej mocy, aby pomnożyć u Polaków zaciekłe pragnienie zemsty.

WARSZAWA

GRUŹLICA. Szerzenie się w stolicy tej choroby czyni ogromne postępy. przeciętna miesięczna zgonów na gruźlicę, która w 1938 r. wynosiła ok. 150 — podskoczyła w latach wojennych do następujących cyfr: styczeń 1940 — 328, styczeń 1941 — 328, styczeń 1942— 485 zgonów. Ilość zachorowań na gruźlicę w Warszawie wśród ludności polskiej wynosiła w 1938 r. 2422, zaś w roku 1941 — 6711. Ilość zgonów wśród Polaków w roku 1938 wynosiła 1666, zaś w roku 1941 — 4.000.

Gruźlica zawsze była jedną z najgroźniejszych w Polsce chorób. Dziś staje się naszą „chorobą narodową". Celowe, perfidne wygładzanie miast polskich przez okupanta daje na tym odcinku największe wyniki. Sposoby, za pomocą których możeby się bronić przeciwko temu fatalnemu niebezpieczeństwu, są, niestety, znikome. To co mogą czynić zabezpieczającego poszczególne jednostki sprowadza się dziś niemal wyłącznie do **skrupulatnego przestrzegania higjeny**, by nie ulec zakażeniu.

Niebezpieczeństwo narodowe szerzącej się gruźlicy tak narasta iż nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby jednym z pierwszych pociągnięć Rządu w zwycięskiej Polsce było powołanie do życia specjalnego Ministerstwa do Walki z Gruźlicą.

ZBRODNICZE BZDURY. Jak już donosiliśmy — komunistyczna Polska Partja Robotnicza powołała do życia przed kilkoma miesiącami kierownictwo oddziałów wosjkowych, które rozpoczęło organizowanie takich oddziałów. Dla propagowania tych oddziałów rozpoczęło wydawać nowe tajne pisemko komunistyczne: „Gwardzista". Głównym i stałym tematem artykułów tego pisemka jest nawoływanie do partyzantki. Niezależnie od tego — komunistyczny dowódca Gwardji Ludowej wydał kilka rozkazów, których głównym tematem jest także partyzantka. Również specjalną odezwę poświęciła temu tematowi PPR.

Bzdurność pomysłu wywoływania **dziś** wielkiej i **powszechnej** akcji **dywersyjnej** w Polsce jest tak oczywista, że nie warto nad nią długo się zatrzymywać. Przedwczesna, nieuzgodniona akcja zbrojna w niczym nie pomogłaby naszym sojusznikom, natomiast morzem krwi zalałaby kraj i wyniszczyła najlepszy polski element bojowo-niepodległościowy. **Do wielkiej, polskiej akcji dywersyjnej i partyzanckiej dojdzie napewno.** Ale dojdzie nie wtedy, gdy to będzie potrzeba naszym komunistycznym sąsiadom, ale **wtedy—gdy to będzie celowe z naszego, polskiego punktu widzenia.** Chwilę tę najprawidłowiej określi Rząd Polski, gdyż on tylko ma po temu najwięcej danych i jedyne prawo.

RÓŻNE. — Sensacją Warszawy jest zaobserwowany poczynając od 16 bm., **codzienny** ruch kolejowych transportów wojskowych ze wschodu na zachód. Dziennie przechodzi przez węzeł kolejowy warszawski około 10—13 transportów. Jadą wyłącznie oddziały niemieckie, stosunkowo dużo SS, artylerja, dużo samochodów itd. Zamało mamy danych, aby z tego ciekawego zjawiska snuć jakieś prawdopodobne domysły.

— W nocy na 19 bm. ogłaszany był w stolicy alarm przeciwlotniczy.

— Niemiecka Dyrekcja tramwajów warszawskich uruchomiła kursy dla kobiet. Oczywistym jest, iż **polskie kobiety nie powinny zgłaszać się do pracy w tramwajach**, gdyż grozi to wysłaniem części mężczyzn pracujących w tramwajach do Rzeszy lub na Wschód.

LISTY DO REDAKCJI

Dobrzy i źli volksdeutsche

„Najohydniejszym typem obecnych czasów jest renegat-volksdeutsch. Za zdradę narodu każdy z nich będzie musiał ponieść bezlitosną karę. Większość Polaków darzy tych zaprzańców najwyższą pogardą. Istnieje jednak grupa „ludzi interesu", którzy wchodzą w bliższe stosunki towarzyskie z voksami, nazywając ich „przyzwoitymi volksdeutschami". Prócz opijania ubitych interesów w restauracjach, bywają u nich w domach. Aż wstyd, że trzeba tu pisać jak polak musi postępować w stosunku do takiej hołoty moralnej jakim jest każdy volksdeutsch. **N i e m a żadnych okoliczności, którymi można by uzasadnić, iż ktoś wyrzekł się swej polskości by korzystać z konjunktury i „zostać Niemcem".** Niema przyzwoitych volksdeutschów — są tylko **zdrajcy".** A-k.

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty **1.311 zł.**

Po 236 zł: 3 Maj. **Po 100 zł:** Pszczoła; Korwin; Za obraz. **Po 60 zł:** Pan. **Po 50 zł:** ZZ; od Trójki; SM; Bobo. **Po 30 zł:** AZ; Łaszcz; Kopyto; Miet; Czajka. **Po 25 zł:** Wig. **Po 20 zł:** KL; Habdank; Nieboszczyk; Dr Żeń; Hela i Władek; Mrówki; Bezimiennie; Judym. **Po 13 zł:** MKS. **Po 10 zł:** Fu; L; JT; Alek; Ząb II; Architekt Z; M.Pt.; Duszyczka; Kit; Wieś; Maniek; HL; NN. **Po 5 zł:** M; TYST; Tramwaj 23; Stefan; Halka. **Po 4 zł:** Gil. **Po 3 zł:** Krysia; IS. **Po 2 zł:** 2x.

SPROSTOWANIE: W Nr 25. Po 4 zł 50 gr Marysieńka — winno być Marysia i SKa; w Nr 28 po 35 zł Tadewo winno być po 35 a plus b plus c; po 30 zł Tadewo; JS. Na cele specjalne po 500 zł Ursym winno być Ursyn. Po 50 zł Brzostek winno być Przastek; Po 2 zł Grono winno być Grano.

NA CELE SPECJALNE: **5.000 zł:** Gapa. **1.000 zł:** Stanisław. **750 zł:** Winnica. **500 zł:** HG. **400 zł:** Gok. **Po 200 zł:** JG; Wieś; Janek; Sum. **270 zł:** Młyn Grzegorza. **Po 180 zł:** AZ; Prowincja. **Po 100 zł:** Jaś WW; Miecz; PSW; Rebus; WIG; Matecznik. **64 zł:** Izys. **Po 50 zł:** Spółka; Rozalia; PK; Bukat; Władzio; Adolf Rommel; Bruszko; CZ; GW; Gryf palmieta; 45 zł: ZW. 42 zł: ś.p. Czesław. Po 40 zł: SZ; JW; JH; Stanisław. **32 zł:** Wisła. **Po 30 zł:** Gruby; Lis; SS; JL; Eskadra; Halina; Sowa; Mi; SKS; Al. **Po 28 zł:** Stary; Zima. **Po 25 zł:** Beton; ZK; Halina; Wisła i ja; Stemar. **Po 22 zł:** Jutro. **Po 20 zł:** ZS; JS; Mapy; „5.507". **Po 16 zł:** Grudzień. **Po 11 zł:** Wilno. **Po 10 zł:** Króliki; WI; NN; Emjot; Cytryna; Se; Szarotka; Fort; Granica; Dąb; „10". **Po 6 zł:** Tęcza; Lila Pani. **Po 5 zł:** a; za Oświec. FG; Liść; Stokrotka; Światowid. „Prowincja — papier. Janek — 125 kg. mąki. Xy — 300 papierosów.

Kwitujemy odbiór następujących Pamiętników Oblężenia Warszawy: Artur Tur, K.J.., Boruta, M., Dołęga, Jot Be, Trzynastolatka, XY.